ROZMAITOŚCI.

We Wtorek Nro. 35. 26. Marca 1822.

Nizza i iéy okolice.

(Ciąg dalszy.)

To, co o źródłach zarobkowania mieszkańców Nizzy namieniłem, wskazuie raczéy środki, którym w innych okolicznościach mogliby winni bydź swoie dobre mienie, niż owe, które może rzeczywiście do ich dobrego bytu służyły. Wspomnieć o panuiącym żebractwie musiałem, lecz z tego niechay nie wnosi czytelnik, abym się w tych uwagach, unosił za lotem pomysłów większéy części podróżuiących, i kończył obwinianiem narodu tego o lenistwo, istotne źródło iego ubóstwa; a to ieszcze dla zostawienia pochlebnego z porównania wniosku, że ziomkowie nasi pracowitsi. Wszak lud ten dosyć iest biédny, acz sam iest sprawcą swoiego nieszczęścia!

Ieżeli w tak często wyrzucanym lenistwie mieszkańców południa, ma bydź rozumiana własność fizyczney lub moralnéy natury, alboli też z obydwóch wynikaiąca; to zarzut ten, równie iak powszechnym iest, tak bezzasadnym. Dowodzą to dzieie, albowiem nauczaią nas, iż też samę kraie przemysłem i pracą licznéy ludności kwitnęły. Oczewiste przekonanie; komu znana mozolna południowego rolnika praca około gruntu, nad przepaścią lub na szczytach skał leżącego, ten musi wyznać, że tylko długiém wezwyczaieniem staię się znośną i że właśnie przeto, acz naypilnieyszemu rolnikowi pułnocnemu, byłaby nie do zniesienia. Wiadomo światu, iak są czynnymi rzemieślnicy tego kraiu, mianowicie ci, którzy z powodu nowszych, narody zaburzaiących wypadków, na północy osiedli. Owi, którzy z północy, gdzie ich przykład i korzyść, w pracy zasmakować nauczyły, do swoiéy oyczyzny wrócili, stali się tu dla tychże samych pobudek ieszcze pracowitszemi. Naypilnieysi, gdyby też i z pomiędzy pracowitych Niemców, nie wyrównaią ich niezmordowaney czynności. Przedsiębierczemu duchowi mieszkańców południa, winni iesteśmy, co tylko z zagłady cywilizacyi starożytnéy uratowano. Takiego ducha przykłady nie są i dziś ieszcze rzadkie; w saméy szczupłey Nizzy wielu się znayduie takich, którzy w młodocianym wieku, będąc bez życia sposobu, z oyczyzny wyszli, ażeby wytrwałą i pilną pracą w cudzych kraiach zbogaceni, do niéy wrócili. Tak często ganiona nieczynność południowych, nie na tem zawisła, że wszyscy mało pracuią, — nie, na tém owszem zależy ona, że mała część nadto, a większa nic zgoła nie pracuie. Ieżeli nakoniec lenistwo stosownie do owego zarzutu, nie ma bydź uważane za własność naturalną, ale za brak moralności, za wadę — tóc zarżut staie się niedokładnym, ponieważ wtedy nie rozwiązane zostaie to pytanie: na kim téy wady przyczyna?

)(

Zwiedzenie klasztoru Cimié — Cemenelium staro-żytności. — St. Pont. — Nowe gruzy. — Starce w Chateauvieux. — Barbeci.

Pewnego pogodnego rana w Lutym, któremu u nas ledwie naypięknieyszy dzień letni wyrównywa, wyszliśmy: móy przyiaciel K—, lekarz Angielski — t i ia na górę, na którey szczycie klasztór Cimie się wznosi. Iakąż tu nie poi się człek roskoszą rozlicznych i naypięknieyszych widoków? na północ błędnik skalisty z alp nadmorskich, na południe, żyzne okolice Nizzy i niezmierzona morza płaszczyzna z kwitnącemi brzegami, ktoremi otoczona zacząwszy od Estrelli aż do lampy morskiey Villafranca; lecz nie równie więcéy zaymuią pamiątki, które widok tey okolicy w nas obudza.

Przeszkodą i utrudzeniem są owe wysokie po drogach mury, któremi tu iak wszędzie prawie w południowéy Francyi ogrody i role są opasane. Wzrastaiące coraz kradzieże, są pono w większey części powodem do tych murów, nie znaczna bowiem wzgórzów pochyłość, nie rodzi obawy usuwania się n. p. warstwy żyzney ziemi, i każdy radby się obchodził bez takich warowni, których utrzymywanie pozbawia go piątéy części czystego dochodu. Od pół wieku atoli stały się nieiako powszechnie koniecznemi, gdy z przyczyny niedoskonałego prawodawstwa, które tylko rozboie surowo karze, kradzież nad miarę górę wzięła.

Weszliśmy do koscioła, w którym iednotonne żołobne słyszeliśmy spiéwy. Mnichy spiewaiący *requiem*, stały w około zmarłego iuż wiekiem zgrzybiałego kapłana z goreiącemi w ręku pochodniami. Starzec 90 letni, czuiąc zgon bliski, kazał się ze wsi, którey był plebanem zanieść do klasztoru, gdzie w nocy przed naszém przyyściem wiecznem snem usnął. Wieśniacy z okolic cisnęli się dla widzenia po raz ostatni dobrze znanych rysów nieboszczyka, którego zwłoki, podług zwyczaiu we Włoszech panuiącego z odkrytą twarzą pogrzebano. Sciany kurytarzy klasztornych pokryte wyobrażeniami, po naywiększey części w złéy na drzewie rzeźbie wszystkich tych męczenstw, iakiemi tryumfuiący zabobon wszesnieyszych wieków, prześladował umieszczonych w poznieyszych wiekach w poczet świętych. Bez wszelkiéy ze względu na sztukę ceny, nie chybiaią te rzeźby zamierzonego celu mocą swey obnażoney, że się tak wyrażę, i odpychaiącey prawdy. Z ścieśnionem sercem opusciliśmy smętne mury, dla używania wesołéy natury, którą człek niegodny unika i obraża; lecz ieszcze w przedsionku na widok otwartego w murze grobu, przypomieliśmy sobie owe przerażaiące, dziś ieszcze przerażaiące: »*in pace*«.

Na wzgórku, którego żyzną weietacyę obecnie las oliwny zacienia, kwitło niegdyś starożytne Cemenelium, miasto iuż pierwszym, te okolice napadaiącym Rzymianóm znane. Prawdopodobną rzeczą zdaie się, że od potomków Pelasgów łącznie z kraiowcami w naydawnieyszéy starożytności zbudowane. Do starego muru, szczątków, iak twierdzą świątyni Diany, przypiéra obecnie chatka rolnika. Wielkie rozwaliny po części z napisami leżą rozrzucone. Kilka znacznych szczątków amfiteatru przetrwało zniszczenie i czas. Obwód Areny, ktorego zapoznać trudno, okazuie, że wielkością swoią nie wyrównywał ani temu co w Nismes ani owemu we Freius. Ieszcze często znayduią, kopiąc ziemie, starożytną monetę, pierścienie i t. p. — Monetę z czasów Konstantyna często wykopuią. Rzadsza iest i bardziéy poszukiwana z początkowemi głoskami Antip. — Antipollis, starożytne Antibes po iedney stronie; po drugiéy zaś zwycięztwo uosobnione z skrzydłami.

W drugim ieszcze wieku po Chrystusie było Cemenelium kwitnącém miastem. Wów czas Chrzesciańtwo — wielka ta starego świata rewolucya, i

w Liguryyskich górach znakomite zrobiła postępy. Pontius, rządca Cemenelium przyiął nową naukę. Pospólstwo i załoga powstały przeciw niemu zostawuiąc wybór między śmiercią lub czcią dawnych bogów. Pontius został niezachwiany w przekonaniu swoiém, ścięto mu przeto głowę na wzgórzu między klasztorem Cimie i Pallionem, tam gdzie się teraz klasztor St. Pont wznosi. Głowa iego ztoczyła się w nurty Pallionu — pobożnym ieszcze teraz widome są na górze krwi ślady; — cztéry palące się świéce unosiły się po nad nurty otaczaiąc głowę, którą pęd wody morzem do Marsylii uniósł. W klasztorze St. Pont złożony tylko tołub męczennika.

(Dokończenie nastąpi.)

Pochwała dla psów.

Korrespondent pewnego dziennika angielskiego, opowiada następuiące o psie zdarzenie: Przychodzę do kancelaryi urzędnika cłowego w Dublinie, a w tém pies iego z rodzaiu iamników skoczył na pulpit i wlepiwszy we mnie oczy raz szczeknął. Z początku nie wiele na to uważałem, lecz pies szczeka na mnie mocniéy, kładzie mi na grzbiet swoią łapę i wciąż się we mnie ostro wpatruie. Niektórzy z przytomnych wytłómaczyli mi nakoniec, że to były zabiegi, aby coś odemnie zyskał; wszakże niemogłem się oprzeć tak czułemu wezwaniu i kiedy iuż zabiéram uspokoić apetyt czworonożnego żebraka, ściga oczyma rękę moią sięgaiącą do kieszeni i wzrokiem pełnym wyrazu kręcąc przy tém ogonem, okazuie radość z powodu pomyślnego skutku swoich usiłowań. Rzuciłem mu dosyć daleko miedziaka — pies móy czém prędzey go dopada — porywa — niesie do blisko siedzącéy kucharki — upuszcza przed iey koszem i odbiera zań wartość, którą z naywiększą pożądliwością pożéra. — W kilka dni poźniéy przyszedłszy tam, spotykam tego samego psa na dziedzińcu — szedł on za swoim Panem w nieiakiey od kancelaryi odległości. Wtenczas chciałem doswiadczyć iego wierności i rzuciłem mu znowu miedziaka. Uiąwszy go w pysk, zdawał się na chwilę walczyć z sobą, czyli ma poyść do swoiéy dawnéy przyiaciołki, kucharki, i u niéy głód zaspokoić, czyliteż popędowi natury zadać gwałt szlachetny i pozostać przy Panu. Z zaszczytem dla téy bestyi powiém, że czucie obowiązku odniosło zwycięztwo. Lecz postrzegłszy, iż Pan zatrzymał się, aby z kimsi rozmawiał, zwraca oczy w tę stronę, dokąd go natura pociąga i nie tracąc chwili tam leci. Lecz biegnąc, ogląda się po za siebie, a widząc, że Pan chce znowu iść daléy, odstępuie od swoiego przedsięwzięcia, wraca do niego, idzie za nim przez cały dziedziniec, aż nakoniec ku naywiększey pociesze swoiey staie wraz z Panem w tém mieyscu, gdzie pociągowi swoiemu, nie narażaiąc się na wyrzuty sumnienia, mógł spokoynie zadosyć uczynić.

Ze Lwowa. — D. 16go Marca w tym roku, utraciła Akademiia nasza iednego z naygodnieyszych członków w osobie Karola de Hüttner, Doktora wszech praw, C. K. Profesora statystyki europeyskiey i członka Towarzystwa uczonych Krakowskiego. Literacki zawód, który ieszcze młodzieńcem, kilku dziełami uznancy wartości rozpoczął a od 4 lat iako nauczyciel publiczny z zaszczytem i gorliwie rozszérzał, przerwała śmierć zawczesna, bo w 29 roku życia iego. Atoli iuż z tego, co iako młody ieszcze autor napisał, równie iak z powszechnych pochwał, które ziednały mu iego publiczne nauki u wszystkich słuchaczy, wnosić można, iak znakomite między uczonymi swoiego rodzaiu, mieysce, zapewniłoby mu iego ciągłe dążenie w doyrzalszym wieku. Przynaymniey w mieyscu prac iego, tak chlubną miał sławę z swoich talentów, posiadanych nauk i swoiéy czynności, nadewszystko zaś ze swoiego charakteru, iż ów rzetelny żal straty iego, który wszystkie stany bez rożnicy zarówno dzieliły, ztąd tylko obiaśnić się daie.

Pogrzeb nastąpił d. 18go, w godziny południowe; zdobiły go zaszczyty, których ani bogactwo kupić, ani żadna dostoyność uzyskać nie może. Zaiste bez romansowego uroienia i bez przesadnéy czułości, powiedzieć można, że go tylko serca prowadziły do grobu. Ucząca się młodź galicyyska, wolna od szukania prożnéy chwały, szlachetny zapał swóy, dla tych tylko czynności żywić w sobie nawykła, któremi na pochwałę i podziwienie u

)(2

naygodnieyszych mężów kraiu i u całego narodu zasługuie, dała przy tém dowód prawdziwie dziecięcey czułości, z którą od dawna do zacnych nauczycieli swoich przywiązywała się. Wszyscy, co tylko bywali iego uczniami, ukazali się w żałobię, którą przez 20 dni nosić postanowili. Pewna liczba niosła na ramionach zwłoki szanownego nauczyciela, którą druga zmieniała. Reszta towarzyszyła ciału z pochodniami. Oprocz tego kazali malować wyobrażenie zmarłego, które wystawione ma bydź podczas maiącego w krótce nastąpić żałobnego za duszę iego nabożenstwa. Złożyli oni inne ieszcze dowody, swoiego szlachetnego umysłu które atoli dla pewnych względów pomiiać wypada. Przyiaciele i towarzysze zmarłego szli za ciałem w głębokim pognębieni żalu a nawet wiele innych znakomitych osób przyłączyło się z własnego pociągu do tego orszaku, który wreście złożony także z kilku zakonow, alumnów obu seminariów i wyższego Duchowieństwa ciągnął z wszelką uroczystością do kościoła archikatedralnego a po odprawionem nabożeństwie na cmentarz, gdzie po czułey przez Profesora Pollak mianey przemowie, ciało spuszczono do grobu. Cały ten obchód żałobny odbył się z przystoynością, powagą i zbudowaniem.

(z gaz. *Lwow. niemiecki.*)

Wiadomości literackie.

Dzieło: *Mineralogie appliquée aux arts, où histoire des Minéraux qui sont employes dans l' agriculture, l' economie domestique, la medicine; la fabrication des sels, de combustibles et des métaux; l' architecture et la decoration; la peinture et le dessin; les arts mécaniques; la bijouterie et la joaillerie. Ouvrage destiné aux Artistes, Fabricans et Entrepreneures. Par C. P. Brard ancien Directeur des mines de Servoz en Savoie l' un des concessionnairs des houillere de la Dorodgne 3 Tomes av. planches. gr. 8. Paris* 1821. (Mineralogia zastosowana do sztuk, czyli historyia rzeczy kopalnych, używanych w rolnictwie, gospodarstwie domowém, w sztuce lekarskiéy, budownictwey i do iey ozdób; daley w malarstwie i rysunkach, nakoniec w mechanice, złotnictwie i iubilerstwie. Dzieło poświęcone dla artystów, rękodzielników i przedsiębierców. Przez C. P. Brarda byłego dyrektora kopalni w Servoz w Sabaudyi etc. 3 tom. z rycinami, gr. 8. w Paryżu 1821.) — iest tém godnieyszem uwagi ziawiskiem na widokręgu literatury mineralogiczney, że niejako tworzy skończoną całość, co do pożytecznego zastosowania wszystkich fossyliiów znanych w zakresie technicznym i z tego względu iest przedziwnem dziełem dla chcących w tey odnodze umieiętności posiadać wykaz encyklopedyczny. Oględny autor powiada, że w całym zakresie literatury mineralogiczney francuzkiéy, nie ma ani iednego dzieła z nowszych czasów, któregoby iedynym celem było zastosowanie mineralogii do sztuk, rękodzielni, rzemiosł etc. — Doświadczenia, których w tym zawodzie na wieloletnich podróżach swoich nabył, długi pobyt iego w Alpach, iego związki z naycelnieyszemi artystami i rękodzielnikami i t. d. nastręczyły mu taki lik zapasów do zamierzonego celu, iż spodziewa się, że niniejszém dziełem zaradzi pomienionemu brakowi. Wszakże poczytuie sobie za szczególnieyszy zaszczyt, iż osobliwy wzgląd miał na fossylia znayduiące się w samey Francyi.

Co się więc treści tego dzieła dotycze, która właściwie dzieli się na 8 głównych oddziałówcb, porządkiem w samym tytule wskazanym, sam tytuł tak obszerny zapowiada iuż wszystko, co w samém dziele znaleść można i autor uznał rzeczą niepotrzebną, by osobny spis treści co do każdego oddziału dołączać, wszakże spis rzeczy szczegółowy podług alfabetu, doskonale wypracowany, kończy to dzieło. Przyłączonych iest 15 rycin wyobrażaiących rzeczy kopalne, kształty krystalizacyi, rzeźby, warsztaty i machiny.

Pamięć autora, by dziełu swoiemu nadać ile można, iak naywiększéy zupełności, dowodzi oddział umieszczony w tom 1. na str. 241 — 244, wszakże w dokładnym tytule bardzo rostropnie nie wskazany: „*Des Amulets où des Remedes de l' imagination*", (Talismany, czyli uzdrawiaiące środki przez uroienie). Wyraża się ón w tey mierze co do istoty iak następuie: „Magnes, kamién orli, (*pierre d' aigle*) kamień indyyski (nerkowy), turkus i t. w. nie tylko na wschodzie w Europie, we Francyi, ale w samym nawet Paryżu ziednały sobie sławę skuteczności w rożnych chorobach lub przygodach, ludzie przeto słabéy wiary używaią ich ieszcze podziś dzień iako talismanów, czyli środek sympatyczny. Tu dopiéro rosprawia, że nie wierzy w żadne własności uroione tych talizmanow (*vertus imaginaires de ces talismans*), atoli czyniąc zadosyć żądaniu słabowiernych, przytacza niektóre z nich na wiarę i sumnienie w to wierzących. Iako to: Malachit, środek od grzmotów; granatki, umacniaią serce i smutek rozpędzaią, rubin krew burzy i sprawia w człowieku kłótliwość, ametyst, środek przeciwko opilstwu i wesoły umysł sprawuiący; przypisuią mu także własność, że nosząc go przy sobie, iednamy sobie łaskę możnych (*et qu' it fait gagner la faveur des princes*); magnes, ułatwia dzieciom rznięcie się zębów; kamień orli, odeymuie odwagę rabusiom i ciężarnym kobietom połóg ułatwia (*que la pierre d'aigle étrangle le voleurs et soulage les femmes en couche*) etc. Widać ztąd, że i we Francyi, równie iak i w innych mieyscach przynaymniey w zakresie literatury nie wstydziemy się nieraz, hołdować acz cokolwiek lubemu Zabobonowi.

Ważki złotnicze i jubilerskie, wydoskonalone, (ale nie wynalezione) przez Brarda, zasługuią na uwagę jubilerów i innych kunszturistrzów ze względu poiedynczego składu i wielostronney użyteczności.

P. Wiliam Watts urządza ciągle drukarnią król. Uniwersytetu w Budzie. Nayważnieyszą czynnością iest przekształcenie wszystkich pras zwyczaynych (będzie ich 20) na prasy walcowe. Korzyść zasadza się na tém, że się zyskuie równe i iednokształtne wytłoczenie każdego połarkusza, a zatém nie wydarzaią się, iak w prasach zwyczaynych mieysca blade lub niewybite, chybaby cały format, nieuwagą drukarza zepsuty został. Rożne nowe czcionki Pana Watts są modnie i ozdobnie rznięte. Piękność nowych dzieł stereotypnych poznać można w nowych edycyiach stereotypnych dzieł łacińskich, niemieckich, nowogreckich, i hebreyskich.

Redakcya F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.